

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2017.03.17>

Adam REGIEWICZ

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Usłyszeć świętość. Audioantropologia w poszukiwaniu odgłosów *sacrum*

Tradycja lektury pism hagiograficznych zatrzymuje się zazwyczaj na kreowanym przez opisy wizerunku świętych. Hagiografia, czyli inaczej „pisanie Świętego”, której znaczenie rozpięte jest pomiędzy źródłowym *Hágios* – Święty Boga oraz *graphos* – kreślenie, silnie akcentuje graficzny gest tworzenia wizerunku na wzór pisania ikony. Poniekąd jest to związane z samą ideą chrześcijaństwa, w której świętość można zobaczyć (*Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca* – J 14, 9b), jak i z dogmatem o Kościele jako sakramencie zbawienia, czyli widzialnym znaku niewidzialnego Boga. Od samego początku wszak chrześcijaństwo dowartościowuje zmysł wzroku, który w tradycji judaistycznej był względem zmysłu słuchu doświadczeniem antropologicznie mniej znaczącym¹.

Świadczenia wiary, jakimi miały być opowieści hagiograficzne, eksponowały widzenie jako najbardziej znaczącą dla wiary kategorię antropologiczną. Najpierw heroiczne akty męczeństwa, potem pokorne i ascetyczne życie w czystości i duchowej prostocie, wreszcie cudowne znaki towarzyszące świętemu życiu domagały się jawnych i niebudzących wątpliwości sytuacji, w których z całą mocą objawiała się moc Boga. Do średniowiecznych hagiografii włączano opisy zaczerpnięte z *exemplów*, eksponując elementy życia codziennego zderzonego z niezwykłością poczynań świętego, włączano fragmenty *miraculów*, podkreślając przede wszystkim cudowność i nadprzyrodzony charakter zdarzeń. Tym samym postać świętego jaśniała na tle przedstawianych cudów niczym złocenie w ikonie. Malowana słowem aureola nie tylko potwierdzała świętość, ale kreowała zapotrzebowanie na ich kult, a co za tym idzie – popyt na relikwie związane z opisywanymi cudami².

¹ A. Regiewicz, *Dlaczego starozakonni milczą? U źródeł antropologii obrazu*, [w:] *Milczenie. Antropologia – Hermeneutyka*, red. A. Regiewicz, A. Żywiołek, Częstochowa 2014, s. 372–384.

² H. Dziechcińska, *Hagiografia*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 256–260; A. Vauchez, *Święty*, [w:] *Człowiek Średniowiecza*, red. J. Le Goff,

Współczesne tendencje badawcze w literaturoznawstwie, sięgające do doświadczenia antropologicznego, a zarazem korzystające z narzędzi oferowanych przez *culture studies*, pozwalają na nowo odczytywać literaturę dawną – w tym narracje o świętych, zatrzymując się na innych, nie tak eksponowanych jak wątki wizualne, gestach semiotycznych wplecionych w opowieści³. Niezwykle interesującym w tej perspektywie wydaje się trop antropologii zmysłów, która badając semantykę wypowiedzi literackiej oraz jej kontekst kulturowo-historyczny, skupia się na pomijanych dotąd lub traktowanych powierzchownie bodźcach zmysłowych, jak zapach, dźwięk, smak czy dotyk. Konstruowana w ten sposób koncepcja czytania, oparta na antropologii zmysłów Michela Serresa⁴, nie tylko uwydatnia rolę samej antropologii jako narzędzia pomocnego w konstruowaniu obrazu rzeczywistości kulturowej, ale przede wszystkim pozwala zwrócić uwagę na te aspekty kultury, które dotąd były zakryte ze względu na hegemonię wzroku i prymat widzialności w doświadczeniu czytelnicy.

Analiza opowieści hagiograficznych nie pozostawia wątpliwości, że antropologia zmysłów jest niezwykle ważnym i pomocnym narzędziem w definiowaniu świętości. Każda z historii pełna jest opisów zapachowych, doświadczeń taktylnych, a nawet smakowych, wpisanych w historie świętych. Celem tekstu jest prześledzenie pojawiania się gestów dźwiękowych w opowieściach hagiograficznych, a ponadto próba ich klasyfikacji oraz odpowiedzi na pytanie o sens ich obecności w legendach i żywotach świętych.

Do takiej analizy wykorzystam narzędzie zwane audioantropologią lub antropologią audialną, łączące metody kulturoznawcze (od antropologii doświadczenia po muzykologię) z metodami wywiedzionymi z nauk społecznych (psychoanalizy, kognitywistyki, socjologii)⁵. Ujęcie to odwołuje się do doświadcze-

przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa – Gdańsk 1996, s. 391–430; J. Kracik, *Relikwie*, Kraków 2002.

³ Takie ujęcie nawiązuje do francuskiej szkoły antropologii historii, która, badając poszczególne aspekty życia codziennego w perspektywie historycznej, ukazywała zmiany cywilizacyjne, mające niewątpliwie wpływ na wydarzenia historyczne, ale i na powstającą w danym momencie twórczość artystyczną. Można przywołać w tym miejscu dokonania Norberta Eliasa, Jacques'a Le Goffa, Jeana Delumeau, Philippe'a Aries, Andre Vaucheza i innych. W takim kluczu podejmowano już liczne inicjatywy analizy strumienia zachowań, czynności społecznych, w których znajdują wyraz rozmaite formy kulturowe skupione wokół kolejnych aspektów doświadczenia rzeczywistości przez człowieka oraz jego relacji z otaczającym światem, wyrażających się poprzez zachowania, zwyczaje i obyczaje, obrzędy i rytuały, odwzorowywane w normach i wzorcach społecznych, dotyczące kolejno przeżywania cielesności (intymności, seksualności, higieny, choroby, umierania itp.), emocji, zmysłowości itp.

⁴ Jak zauważa Michael Serres, wszystkie zmysły są polisensualne, to znaczy, że odbierają wrażenia nie w izolacji, ale w łącznym doświadczeniu sensorycznym. Antropologia sensoryczna proponuje nowe podejście hybrydycznego rozumienia zmysłów w imię filozofii „splątanych ciał”. M. Serres, *The Five Senses: A Philosophy of Mingled Bodies*, New York 2009, s. 305.

⁵ Omówienia tej metody dokonuję w artykule *Między ustami a brzegiem klozetu, czyli o problemach z klasyfikacją odgłosów jedzenia. Kilka uwag natury metodologicznej*, [w:] *Od-głosy jedzenia*, red. G. Pietruszewska-Kobiela, A. Regiewicz, Częstochowa 2014, s. 11–32.

nia słuchacza (czytelnika otwartego na dźwiękowe ekwiwalenty zapisanej rzeczywistości), a zarazem dystansuje go wobec tych dźwięków, każąc mu nasłuchiwać, a poprzez owo nachylanie się nad dźwiękiem, przyglądać się praktykom kulturowym, którym dźwięki te towarzyszą. Interesować mnie będzie nie tyle sama dźwięczność (czy onomatopeiczność) wpisana w wyrażenie, ile kontekst pojawiania się dźwięku w środowisku⁶. Podejmowana w takiej perspektywie badawczej analiza opowieści hagiograficznych zamierza ukazać gesty dźwiękowe jako praktykę kulturową, umieszczając je w kontekście społecznym i kulturowym.

Przestrzeń dźwiękowa zostanie podzielona na trzy części: fonosferę, sonosferę i audiosferę. Pierwsza przestrzeń wydaje się najważniejsza dla podejmowanego tematu świętości, gdyż obejmuje zjawiska dźwiękowe związane z ludzkim głosem: od wypowiedzanych słów po niewerbalne odgłosy. Na fonosferę będą składać się zatem same wypowiedzi, ich okoliczności związane z sytuacją (ton, barwa, sposób wypowiedzania się), jak i gest rezygnacji z wydawania głosu – milczenie. Sonosferę definiuje się zwykle jako samo „dźwięczenie”, a zatem zbiór dźwięków, w których nie jest ważne ani źródło, ani kontekst, ale właśnie sam dźwięk. W badaniach sonosferycznych podkreśla się przede wszystkim moment wybrzmiewania dźwięku. Przedmiotem zainteresowania będą zatem dźwięki nieokreślonego pochodzenia, ale znaczące stanie się ich natężenie, wszelkiego rodzaju odgłosy zjawisk atmosferycznych, a także odgłosy pochodzenia zwierzęcego czy nadprzyrodzonego. Wreszcie trzecia, najszerza grupa dźwięków, to audiosfera, odnosi się do nieustannie zmieniającego się uniwersum dźwiękowego. Ta przestrzeń pozwala na odbieranie i rejestrowanie przez człowieka wszelkich dźwięków z jego otoczenia, na które składa się tak prywatne i oswojone środowisko dźwiękowe, sytuowane w jak najbliższej przestrzeni ciała, jak i akustyczna przestrzeń życia codziennego (domu, pracy, miejsc związanych z czasem wolnym itp.)⁷.

Wszystkie wymienione tu sfery są zanurzone w pejzażu dźwiękowym⁸, czyli określonym środowisku akustycznym, na które składają się uwarunkowania historyczne, społeczne, geograficzne czy estetyczne. W tradycyjnej bioakustyce bowiem dźwięki, nawoływania, głosy są częścią środowiska akustycznego, nakładając się na inne dźwięki czy to znaki cywilizacji (zarówno te będące efek-

⁶ Takie ujęcie pozwala na zajmowanie się semantyką wypowiedzi w polskim tłumaczeniu, bez konieczności zagłębiania się w terminologię łacińską, która byłaby konieczna w analizie *Złotej legendy* Jakuba de Voragine.

⁷ Maria Gołaszewska, dokonując klasyfikacji audiosfery, wyróżnia w niej trzy kręgi: „audiosferę potoczną” – rozumianą jako całokształt dźwięków najbliższego, prywatnego i oswojonego otoczenia, „audiosferę zorganizowaną” – ujmowaną jako odgłosy otoczenia, w którym znajduje się słuchacz, oraz „audiosferę wyspecjalizowaną” – definiowaną jako specyficzne dźwięki i odgłosy charakterystyczne dla danej przestrzeni czy środowiska, dzięki którym słuchacz rozpoznaje daną przestrzeń. M. Gołaszewska, *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa – Kraków 1997, s. 78–81.

⁸ Pojęcie sformułowane przez Raymonda Schafera w 1967 roku, zob. R.M. Schafer, *The Tuning of the World*, Nowy Jork 1977.

tem ubocznym technologicznego postępu, jak i te zamierzone, tworzące system komunikacji niewerbalnej), czy wyraz artystycznej działalności człowieka. Tym samym granice między poszczególnymi sferami nie są ostre, dźwięki nachodzą na siebie, przenikają się, a ponadto samo zjawisko akustyczne w zależności od tego, jak się je postrzega, można zaliczyć do jednej lub drugiej przestrzeni dźwiękowej.

Błogosławieni cisi, czyli o mowie świętych

W trzecim błogosławieństwie z *Kazania na górze* zarysowuje się wyraźne napięcie pomiędzy głosem a milczeniem, które stanie się także udziałem żywo-
tów świętych. Błogosławić można parafrazować poprzez wyrażenie: „dobrze mówić” (łacina lepiej oddaje sens tego złożenia – *bene dicere*), zaś wymieniona cichość wiąże się jednocześnie z pierwszym błogosławieństwem dotyczącym ubóstwa w duchu, czyli pokory. Zderzają się w tym zdaniu dwie postawy charakterystyczne dla doświadczenia żydowskiego, które leży u podstaw duchowości chrześcijańskiej. Z jednej strony błogosławieństwo, które – jak mówi psalm 34 – rozlega się w każdym czasie, wyraża postawę serca człowieka nawróconego do Boga. Rabini i uczeni w Piśmie wielokrotnie podkreślali, że człowiek sprawiedliwy zaczyna swój dzień od błogosławieństwa, a z jego ust wychodzi zawsze słowo krzepiące. Nawet wobec doświadczenia cierpienia zachowuje dobre słowo o Bogu, który do tego dopuszcza. Warto przypomnieć słynną scenę ze *Skrzypka na dachu*, w której rabin zapytany, czy istnieje błogosławieństwo dla cara, odpowiada pozytywnie: „Boże błogosław cara i zachowaj go jak najdalej od nas”⁹. Jeśli jednak człowiek sprawiedliwy nie ma w sobie siły, by błogosławić – niech milczy. Taka nauka płynie z pism prorockich przedstawiających sytuację niezawinionego cierpienia czy to postaci figury Sługi JHWH czy zburzonego Jeruzalem. Stamtąd też pochodzi postawa milczenia jako odpowiedzi (a właściwie niemocy) na dramatyczne wydarzenia, dlatego Izajasz pokaże postać mesjańską, który „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53, 7b), zaś Jeremiasz, lamentując nad zburzoną stolicą, wezwie do milczącej pokory: „Siedź samotnie i w milczeniu skoro Bóg Ci to nałożył” (Lm 3, 1–33).

Tę dychotomiczną tradycję przejmują opisy hagiograficzne, a także kazania i apokryfy dotyczące życia Jezusa w Nazarecie i Maryi. W *Rozmyślaniach przemyskich* można znaleźć następujący fragment:

Ignatius pi[sze] A jako popełnił półtora lata od swego urodzenia, ale j[e]szcze dwu lat ni miał, począł mówić z pełna słowa wymawiając a nic nie zająkając jako insze dzieci. [...] pierwje **szepieć**, jedno poł słowa wymawiają. Bo obyczaj jest dziecinny, iże wątpi[a]c ję-

⁹ Cytat ze ścieżki dźwiękowej *Fiddler on the Roof* w reż. Normana Jewisona z 1971 r.

zykiem **szeplunią**, ależ nawykłą językiem słowa mowić. Ale Jesus nie tako [...] **po leku wyknął mowić**, bo natychmiast z pełna **każde słowo mowil** a [w] **żadnym słowie nie wąpil**¹⁰.

Doskonałość wymowy jest ściśle powiązana z nadprzyrodzoną mocą i boską istotą Osoby Chrystusa. Ponadto, to jak mały Jezus mówi, ściśle wiąże się z tym, co mówi – z Jego nauczaniem. Autor apokryfu o dzieciństwie Chrystusa wiąże ów dar wymowy z wagą wypowiedzanych słów. Tym samym podkreśla, że mowa Jezusa była zawsze pełna powagi, dostojna i twarda.

W przeciwieństwie do swego syna, Jego matka, Maryja, jako małe dziecko miała:

Głos miłutki, głośny, słodki, wesoły, tak iż rozlała się była łaska w uściech jej, jako napisano w Psalmach. **Milczenie** chowała, rzadko mówiła, aliz tego barzo była potrzeba, co jest nam nauka¹¹.

Niewątpliwie kobieca natura wymaga miękkości w obejściu, stąd i głos Maryi stał się miłszy, bardziej dźwięczny i przymilny. Jednocześnie pojawia tak charakterystyczny dla postawy świętych gest milczenia. Niemożność zachowania milczenia jest zazwyczaj okazją do dania odpowiedniej katechezy. Kiedy Felicjta czeka na wykonanie wyroku – wrzucenie na arenę z dzikimi zwierzętami – jest w ósmym miesiącu ciąży. Prefekt pozwala urodzić dziecko w więzieniu. Podczas porodu służąca Perpetui krzyczy z bólu. Wówczas strażnicy śmieją się: „Jeśli teraz tak bardzo cierpisz, to co uczynisz, gdy znów staniesz przed prefektem?”, czyli już na arenie, w obliczu śmierci polegającej na rozszarpaniu przez zwierzęta. Felicjta odpowiada: „Tutaj cierpię za siebie samą, tam zaś Bóg będzie cierpiał za mnie”¹².

Powiązanie milczenia ze śmiercią nie jest przypadkowe. W innej z legend można przeczytać:

Niedaleko od jego [Benedykta – A.R.] klasztoru przebywały dwie zakonnice szlacheckiego rodu, które nie powściągały swego języka, lecz nieroztropnym gadulstwem często pobudzały do gniewu swego przełożonego. Gdy on zawiadomił o tym męża Bożego, ten przesłał im taką wiadomość: Powściągnijcie wasz język, bo inaczej wykluczę was ze społeczności. [...] A one nie poprawiwszy się zmarły za parę dni [...] ¹³.

Przytoczona historia nie kończy się w tym momencie, bowiem kobiety pochowano w kościele, a podczas jednego z kazań tamtejszy kaznodzieja nakazał opuścić zgromadzenie wszystkim, którzy zostali wykluczeni. Wówczas kości pogrzebanych kobiet powstały i opuściły groby.

¹⁰ *Rozmyślenia przemyskie*, oprac. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, 80: *Czcienie o tem, w którym lecie był miły Jesus, kiedy jął mowić*. http://staropolska.pl/sredniowiecze/biblia_i_apokryfy/rozmyslanie_15.html [dostęp: 29.04.2016].

¹¹ Jan z Szamotuł, *O narodzeniu Maryjej Pannej*, [w:] *Kazania o Maryi Pannie Czystej*. http://staropolska.pl/sredniowiecze/kazania_i_mowy/Jan_z_Szamotul_03.html [dostęp: 29.04.2016].

¹² *Legenda na dzień św. Saturnina*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Wrocław 1996, s. 876.

¹³ *Legenda na dzień św. Benedykta*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota ...*, s. 245.

W obu historiach, w których bohaterkami *nota bene* były kobiety, milczenie wiąże się z życiem wiecznym i chwałą Chrystusa. Nie znaczy to bynajmniej, że z milczeniem miały problem tylko kobiety.

Przyjęcie na siebie zobowiązania do milczenia jest dla chrześcijanina (szczególnie od momentu pojawienia się *martyrium białego*¹⁴) zaproszeniem do męczeństwa poprzez nakładanie na siebie cierpień cielesnych. I tak milczenie staje się dla świętych brzemieniem, które znosi się dla męczeństwa. „Opat Agaton przez trzy lata wkładał kamień do ust aż nauczył się milczeć”, zaś inny z mnichów pragnie być jak „osiół, który bierze chłostę i nic nie mówi, cierpi krzywdę i nie odpowiada [...]”¹⁵. Wyraźne nawiązanie w opowieści do Izajaszowego Sługi JHWH wskazuje na intencje przyświecające gestowi milczenia.

Jednocześnie milczenie nie pozostaje tylko próbą czy świadectwem naśladowania Chrystusa, ale sposobem opierania się ułudzie świata. Stąd rezygnacja z mowy jest ściśle powiązana z oddaleniem od świata, gdyż „Kto przebywa w samotności i spokoju, tego omijają trzy walki: ze słuchem, mową i wzrokiem, pozostaje mu tylko walka z własnym sercem”¹⁶. Kiedy milczenie wchodzi w przestrzeń społeczną zwykłych ludzi, staje się ono znakiem choroby, by mogła objawić się moc świętego. Gdy ktoś traci mowę, za sprawą świętych odzyskuje ją w cudowny sposób.

Otwórz – ujrzałem wydobywający się z ust jego płomień, który dotknął ust i uszu moich i natychmiast odzyskałem mowę i słuch¹⁷.

Zgodnie z przekonaniem świętych, chrześcijanin gdy nie milczy – modli się, „[śpiewa] z otoczeniem psalmy, donośnym głosem [nuci] Panu modlitwy pochwalne i hymny”¹⁸, tym samym realizując ów drugi człon wyrażenia ewangelicznego. Święci często spotykani są podczas śpiewania pieśni, wygłaszania kazań, pouczenia, składania dziękczynienia Bogu na wzór aniołów w niebie:

[...] Ignacy usłyszał, jak aniołowie śpiewali antyfony stojąc na górze i dlatego ustanowił zwyczaj śpiewania antyfon w kościele i intonowania psalmów na ich nutę¹⁹.

¹⁴ Gdy ustały prześladowania chrześcijan po edykcji mediolańskiej w 313 roku, zaszła konieczność innego dowiedzenia świętości poprzez realizację cnót chrześcijańskich. Pojawiają się zatem różne formy życia duchowego, kształtowane przez Ojców Pustyni oraz mnichów, którzy podkreślają konieczność ukazywania męczeństwa w życiu codziennym poprzez podejmowanie wyrzeczeń: postu, różnego rodzaju umartwień ciała, ascezy – w tym milczenia, a także jałmużny i modlitwy. Towarzysząca tej postawie pogarda dla ułudy świata, wychwalała życie monastyczne jako autentyczną formę życia chrześcijańskiego, uznając ten rodzaj duchowości za niezbędny do formowania życia wewnętrznego w ogóle. Zob. *Historię Lausiaca* oraz *Vitae Patrum* z V wieku przedstawiające biografie i żywoty pustelników.

¹⁵ *Legenda na dzień św. Agatona*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 881.

¹⁶ *Legenda na dzień św. Antoniego pustelnika*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 104.

¹⁷ *Legenda na dzień św. Jana Jałmużnika*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 144.

¹⁸ *Żywot mniejszy św. Stanisława*, [w:] *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 138.

¹⁹ *Legenda na dzień św. Ignacego*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 171.

Co więcej, św. Augustyn powie, że *kto śpiewa, ten się dwa razy modli*, a św. Cecylia zostanie wybrana patronką chórów, albowiem „gdy muzyka grała, ona w sercu Panu jedynie śpiewała”²⁰, a być może też dlatego, że została ścięta, a przepołowione gardło nie może wydać już samo z siebie głosu.

Śpiewy i zanoszone modły zresztą dość często towarzyszą cudownym wydarzeniom, chociażby jak wówczas, gdy św. Marta na osiem dni przed swoją śmiercią usłyszała śpiewające chóry aniołów²¹, a także na wzór historii Izraelitów walczących z siedmioma obcymi narodami Kanaanu, stają się zawołaniem zwycięskim.

Wówczas św. German wraz z towarzyszami potajemnie umówił się z nimi, aby – gdy on zaśpiewa Alleluja – wszyscy jednym okrzykiem mu odpowiedzieli. Tak się też stało, a kiedy nacierający wrogowie usłyszeli tak wielki krzyk, przerazili się ogromnie i sądząc, że to nie góry, ale samo niebo wali się na ich głowy, wszyscy uciekli²².

Przemysłna sztuczka została powtórzona z historii Gedeona, sędziego Izraela, który w podobny sposób pobił Filistynów, mając do dyspozycji pochodnie, gliniane garnki i ludzkie gardła 300 wojowników. Niemniej jednak autor legendy podkreśla moc wezwania allelujatycznego, oznajmiającego zwycięstwo życia nad śmiercią – zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Do zarysowanej dychotomii w fonosferze należy dodać jeszcze odgłosy afektywne, wynikające z silnego wzburzenia czy przeżycia emocjonalnego. Należą do nich różnego rodzaju płacze, jęki, lamenty towarzyszące momentom nawrócenia albo żalu po utracie kogoś bliskiego. I tak apostoł Jan płacze nad zmarłym synem wdowy, modląc się, by po chwili ujrzeć cudowne zmartwychwstanie²³, zaś mały Tomasz z Akwinu, przyszedł święty i Doktor Kościoła, nie dawał sobie wydrzeć obrazka Bogurodzicy. „A gdy wydarta jemu była, pozdrowienie Bogarodzicy na niej się pokazało, której zasię płakaniem dostać chciał, iż się utulić nie dał, aż mu przywrócona była”²⁴.

Zupełnie niezwykłym na tym tle wydaje się śmiech przypisywany świętemu Edwardowi, królowi angielskiemu. Jest on związany z objawieniem, jakiego ten miał doznać podczas modlitwy, dowiedziawszy się od samego Boga, że król duński, wyruszający flotą na wojnę przeciw Anglii, właśnie utonął. Po pierwsze, trzeba zaznaczyć, że to raczej uśmiech niż śmiech szczerzy zagościł na twarzy króla, bowiem, jak donosi hagiograf, królewską powagę zachował. Po drugie, króla usprawiedliwia dość emocjonalna osobowość, która zazwyczaj objawiała się płaczem, o czym świadczy reakcja dworzan: „Po Mszy spytali go, czemu się nadzwyczaj śmiał, gdyż innych czasów raczej płakać zwykł przy tak straszli-

²⁰ *Legenda na dzień św. Cecylii*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 840.

²¹ *Legenda na dzień św. Marty*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 271.

²² *Legenda na dzień św. Germana*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 482.

²³ *Legenda na dzień św. Jana*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 40.

²⁴ P. Skarga, *Żywot św. Tomasza z Akwinu*, [w:] tegoż, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, wyb. i oprac. M. Kozielski, Kraków 1994, s. 127.

wych tajemnicach”²⁵. Wreszcie niezwykle uśmiech został skonfrontowany z sytuacją nawrócenia, gdyż śmierć króla duńskiego pozwoliła uniknąć ztracenia dusz wielu grzeszników i zachowała przy życiu wiernych Chrystusowi.

Można zatem wnioskować, że wszelkiego rodzaju szeptania, szemrania, śmiechy, krzyki czy inne odgłosy były raczej obce świętym, o czym przypomina fragment *Żywotu św. Wojciecha*: „Szemrania z ust jego nikt nie słyszał, a na fukanie starszego cierpliwości i niskiej pokory nastawiał”²⁶. Świętemu przystoją raczej ciche westchnienia, czy nawet wzruszenie i płacz, choć najczęściej można spotkać się z postawą świętego, w której „skutecznie przemawia, gorliwie napomina i surowo karci”²⁷.

Nie znaczy to jednak, by święci byli pozbawieni reakcji emocjonalnych czy gwałtownych. Przypomina o tym postać świętej Jadwigi, królowej, zakochanej w młodym Wilhelmie Habsburgu, którą postanowiono wydać za księcia litewskiego.

Tknięta do żywego takowym Wilhelma z zamku wypędzeniem, chciała sama dostać się do niego do miasta. A gdy wrota zamkowe z rozkazu panów przed nią zawarto, porwawszy siekiere, którą jej słudzy podali, własną ręką usiłowała je wyrąbać. Na koniec zmiękczona prośbami rycerza Dymitra z Goraja przedsięwzięcia swego zaniechała. Książę zaś Wilhelm obawiając się, aby go nie zabito, wymknął się potajemnie z Krakowa i wrócił do Austrii²⁸.

Choć zdarza się, jak w opowieści o Perpetui i Felicycie lub w historii św. Bernarda, że reagują krzykiem. W pierwszym przypadku chodzi o naturalny odruch emocjonalny, a nawet fizjologiczny, związany z porodem dziecka. W historii hagiograficznej Bernarda krzyk pojawia się w momencie zagrożenia pokusą, gdy zwabiony podstępem przez chutliwą niewiastę i oskarżony fałszywie o próbę gwałtu, „brzydząc się niecnotą ona, sercem krzyknął do Pana Boga prosząc o zbawienną radę w tak trudnej rzeczy”²⁹. Jednak w tym przypadku krzyk należałoby rozumieć jako metaforyczne wyrażenie szczególnie gorliwej modlitwy.

Fonosfera świętości nie kończy się jednak na tym, aczkolwiek inne dźwięki – pochodne głosu, pojawiające się w hagiografii, raczej uzupełniają obraz akustyczny – otoczenie świętego, niż dookreślają jego świętość. To ludzkie otoczenie: począwszy od prześladowców, a skończywszy na beneficjentach opisywanej świętości, współtworzy ową fonosferę, na którą składają się: jęki, płacze, lamenty, ale i krzyki, pohukiwania, szyderstwa, szemrania i śmiechy.

Pierwszą podgrupę stanowią odgłosy żalu, wyrażające smutek i towarzyszące sytuacji cierpienia:

²⁵ Tenże, *Żywot Świętego Edwarda*, [w:] tegoż, *Żywoty świętych Starego...*, s. 55.

²⁶ Tenże, *Żywot Świętego Wojciecha*, [w:] tegoż, *Żywoty Świętych Polskich*, Kraków 1985, s. 42.

²⁷ *Legenda na dzień św. Mikołaja*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 16.

²⁸ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga X, edycja komputerowa, Warszawa 2003.

²⁹ P. Skarga, *Żywot Świętego Bernarda*, [w:] tegoż, *Żywoty świętych Starego...*, s. 276.

Żony owdowienie swoje okazywały, łzy rozliczne wylewając a prosząc, aby i samych siebie i ich z sobą nie zgubili. Tak iż do od płaczu i krzyku stało się wielkie w onym domu wołanie i krzyczenie żałosne wszystkich³⁰.

Badanie fonosfery kultury dawnej, szczególnie średniowiecza, uświadamia także, że za opisami jęków czy skarg ukrywa się charakterystyczny dla człowieka tego czasu sposób mówienia, na który składały się: wysokość dźwięku, tempo mowy, przyspieszenie oddechu, akcenty śmiechu lub szlochu, czasem wahania, natężenie głosu od krzyku do szeptu, co świadczyłoby o silnym zabarwieniu emocjonalnym wypowiedzi.

Drugą podgrupę mogą stanowić dźwięki wyrażające społeczne niezadowolenie: szemranie, szeptanie, mamrotanie, narzekanie. Przedstawione są zazwyczaj jako wyraz zbiorowego niezadowolenia, objaw woli społeczności. Ważne wydaje się także i to, że odgłosy te zazwyczaj pozostają anonimowe.

Szemranie ma niewątpliwie konotacje biblijne, wyraża pogardę ludu wobec woli Bożej objawianej przez króla czy jego namiestników (także Kościół), podobnie jak w tradycji Izraela oznaczało opór czy nawet bunt wobec sędziów, proroków czy Mesjasza. Szemranie jako odgłos jest zatem nie tylko wyrazem społecznego niezadowolenia, ale przede wszystkim znakiem postawy etycznej, nacechowanym aksjologicznie.

Bardzo często szemranie jest powiązane ze śmiechem rozumianym jako szyderstwo, które staje się narzędziem upokorzenia kandydata do świętości. Tak też zostaje wyśmiany św. Wojciech – ze względu na obcą mowę i „dziwaczny” strój, podobnie apostołowie Szymon i Juda Tadeusz są wyśmiani przez pogańskich kapłanów, gdy przybywają z Ewangelią do Indii. Również święty Dominik.

Wrogowie prawdy wyśmiewali go, pluli na niego, obrzucali go błotem i wyrządzali mi inne zniewagi tego rodzaju lub przywiązywali na plecach słomę na pośmiewisko³¹.

Dobrowolne przyjmowanie zniewag, szyderstw, wszelakiego publicznego znieważania jest w opowieściach hagiograficznych jednym z konstytutywnych argumentów świętości, ze względu na okazywaną cierpliwość i pokorę. Ten nowy rodzaj męczeństwa, tak charakterystyczny dla *martyrium białego*, eksponuje sytuacje uniżania się, którym towarzyszą złorzeczenia wrogów czy całkiem postronnych osób, jak w przypadku żebraka niezadowolonego z małej jałmużny otrzymanej z rąk św. Jana Jałmużnika³².

Duża grupa odgłosów fonosferycznych związana jest ze wzburzeniem, emocjonalną reakcją o charakterze negatywnym. W tej przestrzeni sytuują się dźwięki krzyku i jego pochodnych, które niemal zawsze przypisywane są prześladowcom świętych męczenników, kiedy „naprzód prośbami, potem groźbami”³³ pragną nakłonić przyszłego świętego do odstąpienia od wiary.

³⁰ Tenże, *Żywoć Świętego Sebastiana*, [w:] tegoż, *Żywoty Świętych Polskich...*, s. 71.

³¹ *Legenda na dzień św. Dominika*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 511.

³² *Legenda na dzień św. Jana Jałmużnika*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 152.

³³ P. Skarga, *Żywoć Świętej Agnieszki*, [w:] tegoż, *Żywoty Świętych Polskich...*, s. 83.

Wobec powyższego opisu wyraźnie sytuuje się w fonosferze linia graniczna pomiędzy odgłosami świętości, które wyrażają się w geście milczenia lub modlitwy (dziękczynienia), wobec głośnych zachowań wrogów i prześladowców.

Zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni...

Zacytowany fragment z Listu św. Pawła (1 Kor 15, 52) kieruje uwagę na sonosferę, czyli tę przestrzeń, w której ważne są same dźwięki: ich brzmienie, wysokość, ton. Często sfera ta wiąże się z audiosferą, bowiem to, co dźwięczy, staje się składnikiem pejzażu akustycznego danego momentu historycznego czy miejsca świętego.

Ważną przestrzeń dźwiękową w opisach hagiograficznych pełnią różnego rodzaju odgłosy natury: uderzenia piorunów, burze, grzmoty, gwałtowne wiatry i powiewy niosące charakterystyczny szum. Zjawiska te towarzyszą wydarzeniom o charakterze dramatycznym, poprzedzają sceny męczeństwa lub pojawiają się później w scenach uzdrowienia, budują napięcie związane z objawianiem się świętości samego Boga, którego chwała ujawnia się w przyrodzie³⁴.

Silnie reprezentowaną grupę odgłosów przyrody stanowią dźwięki pochodzenia zwierzęcego. Ze względu na rozbudowaną symbolikę tychże zwierząt w ich odgłosy także będą wpisane znaczenia pozytywne lub negatywne, zależne od interpretacji chrześcijańskiej. Świetnie ilustruje to przykład odgłosów ptasich: pianie kogutów, świergotania i kwilenia, odczytywane antropomorficznie. Zazwyczaj ich obecność konotuje relację harmonii między człowiekiem a Bogiem, który objawia się w naturze.

Św. Franciszek po drodze do Wenecji spotyka mnóstwo ptaków, które śpiewają. Tak głośno świergotały, że wraz z towarzyszami nie mogli się wzajemnie usłyszeć. Wówczas Franciszek przemawia do nich, by przestały śpiewać, dopóki nie oddadzą chwały Panu. Ptaki natychmiast milkną, do czasu, gdy Franciszek pozwala im śpiewać. Wtedy ponownie rozbrzmiewa głośne świergotanie. Innego razu Franciszek wygłasza do nich kazanie.

Gdy pewnego razu św. Franciszek nauczał w grodzie Almarion, ludzie nie mogli dosłyszeć jego słów z powodu świergotu jaskółek, które tam się gnieździły. Wówczas święty rzekł: Siostry moje, jaskółki, teraz jest czas, abym ja mówił. Dość już się nagadałyście, teraz zachowajcie ciszę, dopóki ja nie wygłoszę słowa Bożego. Na te słowa jaskółki natychmiast posłusznie się uciszyły³⁵.

Jaskółki pojawiają się w opowieści nieprzypadkowo, w symbolice chrześcijańskiej są zapowiedzią zmartwychwstania. W tradycji żydowskiej miały być wysłannikami Dobrej Nowiny, jak wtedy gdy Noe wysłał jedną z nich w poszukiwaniu suchego lądu. W naturalny zaś sposób jaskółka jest symbolem nadziei,

³⁴ Por. *Cuda świętego Stanisława*, [w:] *Średniowieczne żywoty...*, s. 216.

³⁵ *Legenda na dzień św. Franciszka*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 725.

która pojawia się wraz z wiosną, gdy rodzi się życie³⁶. Dziwić zatem może fakt, że ten właśnie ptak został wykorzystany jako przybytek Złego. Ma to miejsce podczas eucharystii, gdy przyszedł święty Jan Kanty stoi przy ołtarzu. Wówczas nad głową pojawia się jaskółka, która krzykliwym głosem zakłóca przebieg modlitwy eucharystycznej. Święty łapie ptaka i uderza nim o ziemię, a z jaskółki wychodzi wąż, ujawniając swą demoniczną postać³⁷.

W sonosferze opowieści hagiograficznych można usytuować wiele zwierzęcych odgłosów wartościowanych negatywnie, jako znaki działania diabelskiego.

Wtedy pojawiła się tam szarańcza i zmusiła go, aby przerwał czytanie, a samym brzmieniem swego imienia wskazała mu, że nie powinien zatrzymywać się w tym miejscu³⁸.

Brzęczenie szarańczy staje się znakiem demonicznym zarówno ze względu na symbolikę tych owadów (plaga egipska oraz jedna z trąb ostatecznych z Apokalipsy św. Jana), jak i na sam odgłos, wprowadzający niepokój. W kręgu zwierząt obarczonych diabolicznymi skojarzeniami pojawiają się węże, dzikie zwierzęta, takie jak lwy, tygrysy i niedźwiedzie, psy i konie.

Najsilniej obciążone negatywnymi konotacjami są gady (węże, jaszczurki), które w tradycji biblijnej zostały jednoznacznie utożsamione ze zwierzętami diabolicznymi. Ich syk czy świst jest zapowiedzią objawienia się szatana. W tradycji średniowiecznej symbolika węża zostaje wzbogacona mitem smoka, który jako apokaliptyczny znak Złego zagraża człowiekowi.

Ujrawszy smoka wypowiedział owe słowa i tak jak mu to rozkazano, związał jego paszczę syczącą i świszczącą³⁹.

Przywołana w legendzie o papieżu Sylwestrze figura smoka jako Bestii, ujarzmionej przez Kościół na tysiąc lat, budziła wiele emocji, bowiem zgodnie z mityczną opowieścią jego imiennik miał ową bestię uwolnić, gdy minie czas. Nic zatem dziwnego, że gdy na tronie papieskim zasiadł przed rokiem tysięcznym papież Sylwester II, legenda odżyła⁴⁰. Wraz z nią ujawniły się także wątki chiliastyczne, budzące trwogę w zwykłym mieszkańcu *Christianitas*.

Wraz z lękami milenijnymi pojawiają się odgłosy końca: burzenia i niszczenia:

Widziałem [...] ołtarz Boży otoczony stadem koni, które tratowały wszystko kopytami. Widocznie wielka jakaś burza wstrząśnie Kościołem, a ludzie na kształt bydła niszczyć będą sakramenty Chrystusowe [...]⁴¹.

³⁶ J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998, s. 84–85.

³⁷ *Świadectwo Macieja Miechowity, historyka polskiego, o tym bł. Janie Kantyjusie. Słowo do Słowa*, [w:] P. Skarga, *Żywoty Świętych Polskich...*, s. 179.

³⁸ *Legenda na dzień św. Grzegorza papieża*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 217.

³⁹ *Legenda na dzień św. Sylwestra*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 71.

⁴⁰ Andrzej Gałka z Dobczyzna, *O nadaniu Konstancyna*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV w.*, wyb i oprac. J. Domański, Warszawa 1978, s. 213–235.

⁴¹ *Legenda na dzień św. Antoniego pustelnika*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 105.

Zniszczenie nie dotyczy tylko kościołów i mienia, ale także ludzi:

I oto nagle dał się słyszeć w powietrzu ryk jakby lwów, niedźwiedzi i wilków, a człowiek ów zniknął z powierzchni ziemi⁴².

Ponownie można odczytywać samo brzmienie odgłosów zwierzęcych ze względu na donośność, barwę dźwięku (ryk) i przekaz towarzyszących mu emocji jako przestrzeń dźwiękową, w którą wchodzi święty. Co ciekawe, większość opowieści hagiograficznych podkreśla zwycięstwo sług Pańskich nad dzikimi bestiami.

Kiedy do klasztoru wpada lew, terroryzując mnichów swoim rykiem, św. Hieronim wychodzi mu naprzeciw. Dostrzega, że zwierzę cierpi z powodu rany w łapie i cierni, które wbiły się w ciało. Mnich opatrzył łapę i odtąd lew żył w klasztorze niczym oswojone zwierzę. Także inne zwierzęta milkną, gdy święci wzywają imienia Pańskiego:

Od razu posłyszał głosy i ryki rozmaitych zwierząt, jakby cały świat się walił. Zadrzał na to z okropnego strachu, ale zawołał: Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nademną grzesznym! – i natychmiast uspokoiła się straszna wrzawa tych zwierząt⁴³.

Co więcej, czasem zwierzęta są bardziej uważne niż ludzie, dając posłuch świętym. Święty Marcin z goryczą mówi: „Węże są mi posłuszne, a ludzie nie słuchają mnie”⁴⁴. Innym razem, gdy pies zaszczekał, święty kazał mu zamilknąć, wówczas w jednej chwili pies uciszył się jakby mu język obcięto.

Drugą grupę brzęmiących odgłosów stanowią dźwięki wynikające z aktywności przedmiotów. Do najważniejszych należą dzwony:

[...] kiedy bramy katedry były zamknięte, nieoczekiwanie wszystkie dzwony naraz zaczęły dzwonić [...] zbiegli się do kościoła zbudzeni tym nieoczekiwanym biciem w dzwony, lecz znaleźli bramy kościoła starannie zamknięte. Przywoławszy tedy uporczywym pukaniem i wołaniem stróżów kościelnych pytali ich o przyczynę owego niezwykłego bicia w dzwony. Na to usłyszeli taką odpowiedź [...] „Widzieliśmy św. Stanisława, jak odprawiał msze świętą. Wokół niego stał orszak sług Bożych, a dzwony dzwoniły same, nie tknięte naszą, ani żadną inną ludzką ręką”⁴⁵.

Bogata symbolika dzwonu pozwala sytuować ów przedmiot w obszarze *sacrum* ze względu na jego obecność w przestrzeni kościelnej i świeckiej, ale i przeznaczenie czy nawet sposób wykonania i samo brzmienie. Dzwon oznajmia, obwieszcza, ale i alarmuje, jest głosem zwołującym zgromadzenie, jak i wołaniem zagubionych. Dzwon orientuje człowieka w świecie i rzeczywistości. Jego przeznaczeniem jest budzić ze snu, nie tylko tego fizycznego, ale przede wszystkim duchowego.

Stąd w opowieściach hagiograficznych pojawiają się różne formy takiego alarmowego dzwonu. Raz może to być dzwoneczek – przyczepiony do sznurka,

⁴² *Legenda na dzień zaduszny*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 813.

⁴³ *Legenda na dzień św. Patryka*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 253.

⁴⁴ *Legenda na dzień św. Marcina*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 826.

⁴⁵ *Cuda świętego Stanisława*, [w:] *Średniowieczne żywoty...*, s. 285.

by oznajmiać mnichowi, że nadszedł czas: czy to na posiłek czy na modlitwę (gdy św. Benedykt przebywa w jaskini w odosobnieniu, aby pogłębić życie duchowe, przynoszono mu chleb i dawano sygnał dzwonkiem⁴⁶), innym razem może to być konstrukcja złożona z kamieni i drewna, tworząca rodzaj zabezpieczenia przed zaśnięciem.

A ku temu wieniec sobie z drewna uczynił, na którym cztery kamienie z czterech stron i tak w nim siedząc spał. Skoro się na którąkolwiek stronę głowa pochyliła, kamień w nią uderzył a sen z ciała wypłoszył⁴⁷.

Opisany powyżej wieniec z drewna miał zapobiegać zaśnięciu podczas czuwania nocnego.

Gdy bada się sonosferę przedmiotów, z łatwością można zauważyć, że najczęściej pojawiającym się materiałem wydającym dźwięk jest metal. Wynika to z charakteru samego metalu, który wzbudzony uderzeniem wydaje dźwięk i nie zawsze jest to odgłos świętości, jak w przypadku dzwonu.

W kilku opowieściach hagiograficznych dźwięczny odgłos wydają pieniądze, które brzęczą: monety wrzucane do skarbony czy złoto przrzucone przez okno, swoim dźwiękiem budzące domowników⁴⁸. Wśród innych metalicznych przedmiotów należałoby wymienić łańcuchy i kajdany, czy żelazne obejmy – narzędzia niewoli czy nawet kaźni. W tym kontekście pojawia się św. Leonard, który rozrywa kajdany, uwalniając przykutych do kamienia łańcuchem więźniów, a także św. Franciszek, którego praca została porównana do dźwięcznego uderzania w kowadło:

Cokolwiek czynił, zawsze się modlił, tak jak kowal, który podczas pracy uderza w kowadło dla pewnego ulżenia sobie w trudzie⁴⁹.

Metaliczne odgłosy towarzyszą także scenom kaźni, tortur, szczególnie przypisane są obrazom piekielnych mąk, jakie niektórym świętym dane było oglądać. W wizji świętego Patryka ludzie palili się żywcem, szatani siekali ich rozpalonymi pretami, innych przypalali, niektórych zjadały węże, a ropuchy ognistymi hakami wydzierają z nich wnętrzości, niektórzy zawieszani byli na ogromnym kole kręcącym się jak w ogniu, inni przebywali w wielkim dole wypełnionym gotującym się metalem, pełno krzyku i lamentu⁵⁰. Pojawiające się w wizji odgłosy bardzo blisko sąsiadują z dźwiękami zadawanych tortur podczas prześladowań chrześcijańskich.

Stanowią one trzecią grupę odgłosów – dźwięki ciała, których pochodzenie nie ma charakteru fonicznego, ale jest efektem poddania się męczeństwu.

⁴⁶ *Legenda na dzień św. Benedykta*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 237.

⁴⁷ *Żywot św. Jędrzeja*, [w:] P. Skarga, *Żywoty świętych Starego...*, s. 232.

⁴⁸ *Legenda na dzień św. Marcina*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 15.

⁴⁹ *Legenda na dzień św. Franciszka*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 828.

⁵⁰ *Legenda na dzień św. Patryka*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 255.

Ogień, krzyż, bestie, rozsiekania, ćwiartowania, kości łamania, członków ucinania, zmełcie ciała wszystkiego i inne diabelskie męki...⁵¹

Akustyczne efekty towarzyszące opisom męki świętych uwiarygodniają przedstawiane sceny. Tak cierpi święty Błażej:

Rozgniewany namiestnik kazał zbić go kijami i wtrącić ponownie do więzienia. [...] Gdy jednak nie dał się nakłonić do wiary w bożków, namiestnik kazał go powiesić na palu i szarpać jego ciało żelaznymi hakami a potem odnieść go do więzienia⁵².

oraz święty Ignacy, którego cesarz Trajan kazał chłostać, rozrywać boki podwójnymi hakami, rany jego trzeć twardymi kamieniami, a ciało wrzucić do kloaki⁵³. Jeszcze bardziej drastyczny (także w odbiorze dźwiękowym) wydaje się opis męczeństwa św. Julianny:

[...] prefekt podczas tortur kazał ją chłostać bez litości różgami, wieszał za włosy, lał na jej głowę roztopiony ołów, bić związaną łańcuchem. Gdy i to nie skutkowało „kazał ją rozciągnąć na kole w ten sposób, że wszystkie jej kości połamały się i szpik trysnął [...] Następnie zanurzono Julianę w naczyniu pełnym roztopionego ołowiu [...]”⁵⁴.

Towarzyszące mękom trzaski, gruchot kości podczas łamania kołem czy wyciągania na skrzypcu, plaśnięcia policzkowania czy biczowania, świsty pejczy, głuche odgłosy uderzeń pałek i innych bijaków, bulgot wrzącej smoły czy oleju, chlup wylewających się cieczy na ciało i skwierczenie skóry pod wpływem temperatury – to tylko niewielki wycinek sonosfery męczeństwa.

A jednak wobec takiego bestialstwa oprawców z ust świętych wydobywa się jedynie modlitwa lub milczenie, co odróżnia ich od cierpiących męki piekielne, którzy krzyczą i lamentują:

Bijąc, kopiąc i lżąc duchownych, zdarli z nich szaty, by pośród szyderstw okaleczyć ich męskość krzemieniem wyjętym ze strzelby skałkowej. Mimo straszliwego bólu, wzywali męczennicy najświętszych imion Zbawiciela i Maryi, lecz jednocześnie odrzucali czynie im ciągle propozycje zmiany wiary⁵⁵.

Jeśli świat was nienawidzi...

Badanie audiosfery w kontekście świętości jest zdecydowanie zadaniem najtrudniejszym. Mowa tu bowiem o bardzo różnym wyobrażeniu świętości, a co za tym idzie – w opowieści pojawia się bardzo niejednorodny pejzaż dźwiękowy, który ma stanowić tło wydarzeń. W *martyrium czerwonym* audiosferę tworzą odgłosy areny: okrzyki tłumu, wiwatowanie publiczności, sonosfera dzikich

⁵¹ *Żywot i męczeństwo św. Ignacego*, [w:] P. Skarga, *Żywoty świętych Starego...*, s. 97.

⁵² *Legenda na dzień św. Błażeja*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 187.

⁵³ *Legenda na dzień św. Ignacego*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 173.

⁵⁴ *Legenda na dzień św. Julianny*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota...*, s. 196.

⁵⁵ Z. Gach, *Poczet kanonizowanych świętych polskich*, Gdańsk 1997, s. 151.

zwierząt. Zza opisów przebiegu egzekucji wyroków na świętych (*Acta Martyrum*) wyłania się świadectwo wiary, które potwierdzone zostaje gestem oddania życia.

Czas świadectwa kończy się wraz z Edyktem mediolańskim Cesarza Konstantyna w 313 roku, który od tego momentu zagwarantował swobodę religijną chrześcijanom. Konsekwencje aktu politycznego są ogromne. Edykt zakończył etap prześladowań, a tym samym wymusił poszukiwanie nowych sposobów dowodzenia swojej prawdziwej wiary. Teraz trzeba wykazać się cnotami życia chrześcijańskiego, wykluczając z niego krwawe męczeństwo. Pojawiają się zatem różne formy życia duchowego, kształtowane przez Ojców Pustyni oraz mnichów, którzy podkreślają konieczność ukazywania męczeństwa w życiu codziennym poprzez podejmowanie wyrzeczeń: postu, wszelkiego rodzaju umartwień ciała, ascezy, a także jałmużny i modlitwy. Towarzysząca tej postawie pogarda dla ułudy świata wychwalała życie monastyczne jako autentyczną formę życia chrześcijańskiego, uznając ten rodzaj duchowości za niezbędny do formowania życia wewnętrznego w ogóle. Powstające wówczas opowieści, tzw. *martyrium białe*⁵⁶, wyznaczają na długie lata (aż do XIII wieku) wzór życia chrześcijańskiego i towarzyszący mu pejzaż akustyczny.

Wraz z *martyrium białym* zmienia się audiosfera. Przebywający w odosobnieniu mnisi, żyjący na pustkowiu lub w monastyrach, o restrykcyjnie przestrzeganej regule milczenia, żyją w ciszy. Audiosferę w tych opowieściach tworzą odgłosy natury oraz dźwięki będące pochodnymi wizji czy spotkań mistycznych. Co więcej, to właśnie wtedy chrystianizuje się cisza, w przeciwieństwie do pogańskich obrzędów, pełnych zgiewku i hałasu. Echo kulturowe takiej interpretacji dźwięku pobrzmiewa w *Żywocie świętego Stanisława*, biskupa, którego postawa skonstrastowana jest z audiosferą ludu:

Zakorzeniony ten bowiem i naganny zwyczaj wywodzi się ze starych obrzędów pogańskich i do dziś dnia na ucztach u Słowian słyszy się pogańskie pieśni, klaskanie w dłonie i przepijanie do siebie nawzajem. A niech Bóg broni, aby tego rodzaju objawy zepsucia mogły mieć miejsce przy stole biskupa i męczennika Chrystusowego [...] ⁵⁷.

Kolejna znacząca zmiana w budowaniu wizerunku świętego nastąpiła w XIII wieku, kiedy to Kościołem zatrzęsała fala ruchów „ubogich”, zarzucająca klerowi odstępstwo od życia ewangelicznego. Święci schodzą wówczas z piedestału, zbliżając się do życia codziennego: posługują chorym, rozdają jałmużnę, pracują naukowo. Świętość „zawodowa” (mnichów, biskupów) czy „funkcyjna” (królów czy książąt) zostaje zastąpiona świętością „zwykłych” ludzi, którzy w granicach ludzkich możliwości, choć czasem radykalnie, realizują ideał życia apostołskiego (*martyrium zielone*) i ewangelicznego.

Powstająca wówczas struktura opowieści hagiograficznej sprowadza się do realizacji idei: „zwyczajni – niezwyčajni”. Surowość czy wręcz grzeszność

⁵⁶ Zob. *Historię Lausiaca* oraz *Vitae Patrum* z V wieku przedstawiające biografie i żywoty pustelników.

⁵⁷ *Żywot mniejszy św. Stanisława...*, s. 116.

życia zostaje skonfrontowana w ich osobistej biografii z momentem łaski i nawrócenia, by zaowocować uczynkami miłosierdzia i doprowadzić do świętej śmierci. Nic zatem dziwnego, że w opowieściach pojawi się sporo scen związanych z nawróceniem, a co za tym idzie – z grzesznym (wcześniejszym) życiem świętego, pełnym zgielku i światowego blichtru.

Dotyczy to szczególnie tych świętych, których pochodzenie dawało możliwość realizowania swoich planów w inny niż Boży sposób. Najlepiej oddaje tę sytuację historia świętej Jadwigi, królowej Polski, która nie była odseparowana od życia dworu, jego uciech i dźwięków:

Znała także Jadwiga – i nie stroniła od nich – wszystkie te radości życia, jakie zgotował jej monarszy los: wszystkie owe ceremonie, wszystkie zjazdy, parady, uczty, polowania, tańce, muzyki [...] ⁵⁸.

Podobnie jak od uciech, a co za tym idzie – głośnego i hałaśliwego życia, nie stronił Franciszek z Asyżu. Audiosfera w życiu świętych jest zatem tłem dla przyjęcia pewnej postawy – także dźwiękowej, która staje się gestem etycznym czy nawet aktem wiary.

Powyższa refleksja bazowała przede wszystkim na pisanych źródłach średniowiecznych lub późniejszych (barokowych), które jednak dotyczyły postaci świętych osadzonych w kulturze Średniowiecza. Można pokusić się o stwierdzenie, że najbardziej znaczące dźwięki świętości mają pochodzenie foniczne, są związane z aparatem mowy i odgłosami wydawanymi za pomocą ust, krtani. Paradoksalnie dźwiękowe *sacrum* można zdefiniować poprzez brak dźwięku – milczenie jest zarówno gestem etycznym, jak i wyrazem wiary. Zdecydowanie mniej znaczące są dźwięki afektywne: lamenty, płacze, krzyki, które budują dramatyczność scen. Podobną funkcję pełni sonosfera, która nigdy nie pozostaje bez kwalifikacji moralnej: zawsze jest usytuowana „albo po prawej albo po lewej stronie”. Najślabiej w żywotach i legendach reprezentowana jest audiosfera. Jest to grupa najbardziej niejednorodna, zależna od kontekstu osobistego świętego, jego statusu i okoliczności życia, od ideału świętości, od czasu, w jakim powstawała opowieść.

Co zatem zrobić, by usłyszeć świętego? Trzeba zamilknąć, podobnie jak na poniższej ikonie. Ten gest Maryi przykładającej palec do ust, wyrażającej ciszę świętych, jest symptomatyczny dla *sacrum*.

⁵⁸ Z. Mikolejko, *Żywoty świętych poprawione*, Warszawa 2000, s. 154.



Kiko Arguello, *Maria del silencio*

Źródło: zbiory prywatne autora.

Bibliografia

- Andrzej Gałka z Dobczyna, *O nadaniu Konstantyna*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV w.*, wyb i oprac. J. Domański, Warszawa 1978.
- Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998.
- Dziechcińska H., *Hagiografia*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990.
- Gach Z., *Poczet kanonizowanych świętych polskich*, Gdańsk 1997.
- Gołaszewska M., *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa – Kraków 1997.
- Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Wrocław 1996.
- Jan Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga X, edycja komputerowa, Warszawa 2003.
- Jan z Szamotuł, *O narodzeniu Maryjej Pannej*, [w:] *Kazania o Maryi Pannie Czystej*, http://staropolska.pl/sredniowiecze/kazania_i_mowy/Jan_z_Szamotul_03.html [dostęp: 29.04.2016].s
- Kracik J., *Relikwie*, Kraków 2002.
- Mikołajko Z., *Żywoty świętych poprawione*, Warszawa 2000.
- Regiewicz A., *Dlaczego starozakonnicy milczą? U źródeł antropologii obrazu*, [w:] *Milczenie. Antropologia – Hermeneutyka*, red. A. Regiewicz, A. Żywiołek, Częstochowa 2014.

- Regiewicz A., *Między ustami a brzegiem klozetu, czyli o problemach z klasyfikacją odgłosów jedzenia. Kilka uwag natury metodologicznej*, [w:] *Od-głosy jedzenia*, red. G. Pietruszewska-Kobiela, A. Regiewicz, Częstochowa 2014.
- Rozmyślania przemyskie*, oprac. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, http://staropolska.pl/sredniowiecze/biblia_i_apokryfy/rozmyslanie_15.html [dostęp: 29.04.2016].
- Schafer R. M., *The Tuning of the World*, New York 1977.
- Serres M., *The Five Senses: A Philosophy of Mingled Bodies*, New York 2009.
- Skarga P., *Żywoty Świętych Polskich*, Kraków 1985.
- Skarga P., *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, wyb. i oprac. M. Kozielski, Kraków 1994.
- Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987.
- Vauchez A., *Święty* [w:] *Człowiek Średniowiecza*, red. J. Le Goff, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa – Gdańsk 1996.

Usłyszeć świętość.

Audioantropologia w poszukiwaniu odgłosów *sacrum*

Streszczenie

Audioantropologia otwiera przed badaniem literaturoznawczym pomijane zazwyczaj przestrzenie interpretacji tekstu literackiego, zwracając uwagę na jego dźwiękosferę. Przynosi ona interesujące konstatacje szczególnie w zakresie opisów hagiograficznych, które odkrywają przed czytelnikiem nieczytelne często konteksty kulturowe. Odwołując się do metod wywiedzionych z *sound studies* oraz antropologii zmysłów, artykuł analizuje fonosferę, sonosferę i audiosferę legend i żywotów średniowiecznych świętych, by odmalować na ich podstawie pejzaż dźwiękowy świętości, na który składają się wypowiedzi oraz dźwięki towarzyszące życiu świętych.

Słowa kluczowe: audioantropologia, literatura średniowiecza, hagiografia, dźwiękosfera, sound studies, antropologia zmysłów.

To Hear Holiness.

Audio-Anthropology in Search of the Sacred Sounds

Audio-anthropology opens before the literary studies usually overlooked spaces of interpretation of a literary text, paying attention to its audio-sphere. It brings in interested observations, particularly in the hagiographic descriptions that reveal to the reader cultural contexts often illegible. Referring to the methods derived from sound studies and anthropology of the senses, the article examines the phonosphere, sonosphere, and audiosphere of legends and lives of medieval saints to paint on their basis the sound landscape of holiness, which consists of expressions and the sounds associated with the lives of the saints.

Keywords: audio-anthropology, medieval literature, hagiography, audio-sphere, *sound studies*, anthropology of the senses.